Nr. 193. Kraków, Środa 24 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Finanse Galicyi.

VIII.

Wykazaliśmy w poprzednich dwóch artykułach istotę pożyczki konwersyjnej, warunki, od których zależnym jest finansowy zysk takiej pożyczki, okoliczności, wśród których pożyczka taka jest ze względu na budżet pożądana, wreszcie jej wyższość nad zwykłemi emisyjnemi pożyczkami, zwłaszcza jeżeli te pożyczki co roku powtarzać się mają Przystępujemy obecnie do samego projektu konwersyi, jaki w danych warunkach wydaje nam się najodpowiedniejszym.

Kiedy w roku 1890 sprawa ta była przedmiotem dochodzeń i narad przed Sejmem i w samym Sejmie, finansowe położenie było nieco odmiennem od dzisiejszego. U tych, którzy projekt konwersyi wówczas zwalczali, był jeszcze pewien optymizm co do budżetu. Starano się udowodnić, że tak źle nie jest z koniecznością wzrostu niedoborów, że nie ma potrzeby nagromadzania tak znacznych zwyżek, jakie program konwersyjny przedstawiał, że zatem można jeszcze jakoś łatać. Tymczasem zaraz następujące dwa budżety wykazały, jak złudnem, jak optymistycznem było to zapatrywanie. Na rok 1891 uchwalono pożyczkę $1\frac{1}{2}$ miliona, na rok 1892 zaś 1 650 000 złr. Sejm uchwalił w tych latach ustawę o polepszeniu płac nauczycieli ludowych, podnoszącą znacznie wydatki funduszu krajowego; przy uchwaleniu ustawy hodowlanej postanowił na cele hodowli bydła wstawiać w budżet przez 10 lat po 30 000 złr. rocznie, a na fundusz pożyczkowy hodowlany przez 4 lata po 12 500 złr. rocznie, zatwierdził układ z rządem o budowę klinik dla lwowskiego wydziału lekarskiego i postanowił budowę zakładu położniczego w lwowskim szpitalu, pawilonu chirurgicznego w szpitalu krakowskim internatu w Dublanach i t. p. Dzisiaj więc chyba już nie ulega wątpliwości, że aż do zupełnej spłaty indemnizacyi mamy do czynienia z wzrastającym co roku niedoborem z koniecznością corocznego apelowania do kredytu. Jeżeli wówczas byli jeszcze tacy, którzy mogli swoją argumentacyę opierać na znanem naszem „jakoś to będzie“, dziś już chyba nikt się na to nie odważy, bo ściągnąłby na siebie wręcz zarzut lekkomyślności.

Ale i w innym jeszcze względzie zmieniła się sytuacya. W roku 1890 nawet najgorętsi zwolennicy konwersyi cofnęli się przed projektem konwersyi całkowitej, takiej, któraby objęła nietylko dług indemnizacyjny, ale i wszystkie długi krajowe, taka konwersya dawała bowiem zwyżki tak znaczne, że mogła zachodzić obawa nie zupełnie obmyślanego ich użycia, i stwarzała zanadto wielką różnicę między pierwszemi latami „tłustemi“, w których kraj pobiera subwencyę indemnizacyjną ze skarbu państwa, a następnemi „chudemi“ po ustaniu tej subwencyi. Sprawa kolei lokalnych usuwa te obawy. Dzisiaj wszelki projekt finansowy, konwersyjny czy nie, musi przedstawiać możność zaciągnięcia pożyczki kolejowej w wysokości najmniej $7\frac{1}{2}$ miliona *effectiv*, i spłacania jej bez zrobienia wyłomu w całym programie. Gdy zatem poprzednio projektowano skonwertowanie samej tylko indemnizacyi, a spłacenie innych długów krajowych w przeciągu kilku lat, ze zwyżek, uzyskanych z konwersyi, dzisiaj można bez wahania korzyść konwersyi (niższy procent i powolniejsza spłata) rozciągnąć na wszystkie długi krajowe, a ze zwyżek udotować krajowy fundusz kolei lokalnych w wysokości $7\frac{1}{2}$ miliona, pokrywając naturalnie bez zaciągania nowych pożyczek wszelkie niedobory i tworząc rezerwę na spłatę długu do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej. Zmieniona sytuacya nakazuje jeszcze drugim środkiem zmierzać do uzyskania jaknajwiększego zaoszczędzenia w wydatkach na spłatę długów, a to przez oznaczenie możliwie najdłuższego okresu spłaty konwersyjnej pożyczki. Dla skarbu publicznego najkorzystniejszą formą pożyczki jest renta, przy której opłaca się tylko procent, a umorzenie następuje tylko ewentualnie przez skup. To też wszystkie państwa starają się ostatniemi czasy długi swoje zunifikować w rencie. Gdy jednak nie ma żadnej nadziei, ażeby skarbowi prowincyonalnemu dozwolono emitować rentę, przeto dążyć trzeba do tego, aby się ile możności do renty zbliżyć. Jeżeli Styrya mogła dla swojej pożyczki kolejowej przyjąć 90 letni okres, nie ma żadnego powodu, dlaczegobyśmy nie mieli także takiego okresu przyjąć, zastrzegając sobie możność wcześniejszego umorzenia, gdyby środki na to starczyły. Przyjmujemy przeto 1) konwersyę jednoczesną wszystkich długów, 2) 90 letni okres umorzenia i na tej podstawie opieramy następujące obliczenie:

Z wykazanej w artykule III sumy długów krajowych (z dniem 1 stycznia 1893) 8,832 551 złr. odpada jako nie dająca się skonwertować pożyczka z r. 1873 w kwocie 332.400 złr. — tudzież pożyczka do funduszu policyi krajowej, której spłata jest już wliczona do wydatków r. 1893 w kwocie 132.829 złr. — pozostają zatem do skonwertowania:

1) dawne długi	8,367.322	złr.
2) pożyczka z r. 1892	1,650.000	„
3) indemnizacya	26,924.427	„
razem	36,941.749	złr.

Jeżeli — jak w poprzedniem obliczeniu — przyjmiemy jako minimalny kurs emisyjny 88 5 za sto — to dla uzyskania powyższej kwoty emitować trzeba nominalnie 41,742.089 złr. Tej kwoty zaś przy oprocentowaniu 4% i przy 90-letnim okresie umorzenia — odpowiada rata amortyzacyjna (iloczyn 0 04120775) w sumie 1,720.097 złr. rocznie.

Taką pożyczką konwersyjną zyskujemy, jak zaraz rachunkiem okażemy, taką oszczędność, która nam pokrywa wszelkie potrzeby. Obliczymy naprzód sumarycznie pierwsze 5 lat, do czasu, kiedy ustaje subwencya rządowa.

Obecnie płaci kraj na oprocentowanie i spłatę długów:

a) na indemnizacyę	3,256.876	złr.
b) na inne długi skonwertowane	623,956	„
Do tego subwencya rządowa na spłatę indemnizacyi	2 425 000	„
razem	6,305.832	złr.
Rata nowej pożyczki konwersyjnej wynosi	1 720.097	złr.
roczna oszczędność zatem	4 585.735	złr.

co przez 5 lat uczyniłoby 22 928 675 złr. Od tego należy potrącić wydatek na kuponowy podatek i stempel. Jeżelibyśmy — co nie powinno ulegać trudnościom — uzyskali takie same warunki, jakie rząd przyznał innym prowincyom przy konwersyach, to mielibyśmy do spłacenia to samo, co rząd obecnie aż do ukończenia spłaty indemnizacyi z tego tytułu ma pobrać — tj. (w okrągłej cyfrze) 540.000 złr. — co potrąciwszy od powyższej kwoty zaoszczędzenia, otrzymamy (znowu z zaokrągleniem) 22 388.000 złr.

Z tego możemy pokryć:

1) coroczne niedobory od 1893 do 1897, wzrastające o 60.000 złr. rocznie — a więc:

w roku 1893	1 326 000
„ 1894	1,386 000
„ 1895	1,446 000
„ 1896	1,506.000
„ 1897	1 566.000
razem	7,230.000
2) na fundusz kolejowy gotówką	7,500.000
3) rezerwa na spłacenie dłu do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej	6.275.000
razem	21,005.000

Z powyższego zaoszczędzenia zatem zostałoby jeszcze 1 383.000 złr zwyżki. W latach następnych rachunek tak się przedstawia, że z powyższej kwoty zaoszczędzenia 4 585 735 złr. odpada rządowa subwencya w kwocie 2,425.000 złr., zostaje okrągło 2 160.000 złr. — cały bowiem obecnie opłacany dodatek indemnizacyjny zaliczamy na fundusz krajowy. To wystarcza zupełnie na pokrycie reszty indemnizacyi w r. 1898 w kwocie około 1 000.000 złr. — i na wzrastające corocznie niedobory tak, że przeprowadziwszy rachunek przez cały szereg lat aż do roku 1905 zakończyliśmy go jeszcze zwyżką około 1 650.000 złr.

Program zatem, oparty na tak przeprowadzonej konwersyi, daje nam cały szereg kilkunastu lat z budżetami zwyżkowemi; daje możność pokrycia wszelkich zwyczajnych i inwestycyjnych wydatków, ponieważ pokrywa wszystkie niedobory, w których te wydatki są objęte; daje możność złożenia do funduszu kolejowego gotówkę $7\frac{1}{2}$ miliona zaraz w pierwszych trzech latach po dokonanej konwersyi; zapewnia rezerwę na spłatę długu do skarbu państwa w kwocie złr. 6,275.000 — i pozostawia jeszcze po ukończeniu całej spłaty tego długu zwyżkę przeszło $1\frac{1}{2}$ milionową.

Cyfry te, porównane z dokonanem poprzednio (artykuł III) obliczeniem programu corocznych pożyczek — odpowiadają najlepiej na podnoszony zawsze zarzut, że w programie konwersyjnym mieści się wielkie obciążenie przyszłości. Otóż obliczyliśmy, iż corocznemi pożyczkami dodochodzimy już w roku 1901 do sumy długów, która na swą ratę amortyzacyjną wymagać będzie rocznie 1,740.000 złr. i że potem jeszcze mamy trzy lata z niedoborami, wynoszącemi łącznie około milion złr. Czyli: przy corocznych pożyczkach obciążamy przyszłość taką samą ratę amortyzacyjną, jak przy konwersyi, ale obliczany okres kończymy niedoborami — podczas gdy przy programie konwersyjnym kończymy go jeszcze zawsze zwyżkami. Rezultat ten wynika z trzech powodów: 1) przy corocznych pożyczkach mamy niedobory, wymagające właśnie pożyczek, a więc operujemy ciągle wzrastającemi odsetkami biernemi, podczas gdy przy konwersyi mamy same budżety zwyżkowe i to o zwyżkach bardzo znacznych, operujemy zatem odsetkami czynnemi — 2) przy corocznych pożyczkach nie ma najmniejszej nadziei uzyskania ulgi podatkowej i stemplowej, podczas gdy przy konwersyi płacimy tylko tyle podatku i stempla, ileby rząd pobrał do końca spłaty indemnizacyi i do końca umorzenia obecnych długów — 3) przy corocznych pożyczkach nie można myśleć o okresie umorzenia 90-letnim, ponieważ targ pieniężny do dania pożyczki o tak długim okresie tylko wtedy byłby skłonnym, gdyby miał do czynienia z dłużnikiem, który ma stosunki uregulowane, a nie z takim, który corocznie kredytu żąda. Cała więc — a przyznajemy nie mała — różnica na niekorzyść konwersyjnego programu polega w tem, że po wykonaniu konwersyi w 1893 roku byłby kraj na 90 lat, a więc do roku 1983 obciążony, podczas gdy przy 50 letnich pożyczkach, zaciąganych kolejno co roku od 1893 do 1904, ostatnia pożyczka byłaby już spłacona w roku 1954, a więc blisko o 30 lat wcześniej. Ale sądzimy, że następne pokolenia łatwiej sobie dadzą radę z pozostawionemi im przez nas długami, jeżeli to będą długi zjednoczone, uporządkowane, jeżeli im oddamy kraj porządnie zagospodarowany — aniżeli gdyby dotychczasowa polityka finansowa z dnia na dzień, a raczej z roku na rok bez programu prowadzona, miała trwać jeszcze lat kilkanaście. I obawiamy się, że gdybyśmy obecnie obawą tego, co będzie od roku 1954 do 1983, mieli się powstrzymać od przeprowadzenia regulacyi naszych finansów — postąpilibyśmy jak nieroztropny ojciec, który z obawy pozostawienia swemu synowi, będącemu dziś w kolebce, długu hipotecznego na odbudowanie domu, dopuści do tego, że walący się dom jego i to niemowlę w kolebce pod gruzami swemi zagrzebie.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 22 sierpnia.

(§). Cisza zalegająca widownię polityczną, nadaje się do rozpatrzenia się w sprawach tutejszej polskiej kolonii. Jest ona liczną, liczniejszą może, aniżeli powszechnie przypuszczają, i rok rocznie pomnaża się znacznie. Mimo tego objawy życia narodowo polskiego na bruku wiedeńskim są w stosunku do Polaków tu mieszkających bardzo a bardzo słabe i nieznaczne. Przyczyny tego szukać należy z jednej strony w ogólnie niestety przejawiającym się braku poczucia solidarności i łączności narodowej, z drugiej zaś w osobistych rozterkach i zwadach, jakoteż w koteryjności, jaka rozwielmożniła się w niektórych tutejszych polskich stowarzyszeniach.

Mamy wprawdzie kilka polskich stowarzyszeń jako to: *„Ognisko“*, *„Zgodę“*, *„Bibliotekę Polską“*, *„Przytulisko“*, *„Siłę“*, *„Lutnię“* i *„Polonię“*, ale wszystkie one razem mniej dają objawów życia, aniżeli jedno większe tutejsze stowarzyszenie niemieckie lub czeskie. W roku bieżącym powstały aż trzy nowe polskie stowarzyszenia, mianowicie: *„Lutnia“*, *„Siła“* i *„Polonia“*. Tworzenie nowych stowarzyszeń uważamy za pożyteczne, ponieważ każde takie stowarzyszenie przyciąga do siebie zawsze nowe żywioły a tem samem rozprzestrzenia się organizacya na coraz większe koła tutejszych Polaków. Ubolewać tylko należy, że pomiędzy stowarzyszeniami brak jest dążności i spójni, że prawie każde z nich idzie luzem, a niektóre nawet stoją wrogo naprzeciwko siebie. Dość przeciwstawić *„Bibliotece“* *„Siłę“* a znowu *„Przytulisku“* albo *„Lutni“*, *„Zgodę“*, ażeby tem samem oznaczyć największe a nawet najzaciętsze przeciwieństwa.

Tak być stanowczo nie powinno, a jeżeli tak jest w istocie rzeczy, to rzecz bardzo smutna i pożałowania godna. *„Lutnia“* np. powstała wskutek osobistych przeciwieństw i niechęci jej założycieli do *„Zgody“*. Stosunki te niemiłe są też powodem, iż dużo Polaków mieszkających w Wiedniu nie bierze wcale udziału w naszych stowarzyszeniach i stroni od nich. Wielu z tych rodaków, stojących na uboczu, mogłoby w stowarzyszeniach pracować z pożytkiem dla ogółu i podnieść w ogóle poziom naszego życia w stolicy austryackiej, gdyby swary i zawziętości osobiste raz ustały. Są jednak u nas ludzie, którzy stojąc na uboczu, mimo to działają z wielkim pożytkiem nietylko dla naszego polskiego ogółu w Wiedniu, lecz nawet i dla całego kraju.

W rzędzie tych należy wymienić w pierwszym rzędzie p. L. Czyńskiego, który w kierunku podniesienia galicyjskiego przemysłu a właściwie w kierunku otworzenia zbytu galicyjskim wyrobom po za granicami kraju zrobił swojemi prywatnemi środkami niezmiernie dużo, daleko więcej, aniżeli wszelkie dotychczasowe usiłowania krajowych spółek i najpoważniejszych korporacyj. Urządził on bowiem w Wiedniu duży i bardzo okazały skład dla galicyjskich wyrobów krajowych (*I Wipplingerstrasse 41*) i z kupiecką znajomością rzeczy toruje tym wyrobom drogi zbytu za granicami kraju, w stolicy państwa, gdzie staczają z sobą walkę współzawodniczący przemysłowcy wszystkich krajów austryackich. P. Czyński ma u siebie wszystko, co Galicya lepszego wyrabia a więc: piwo okocimskie w butelkach, wódki polskie, kiełbasy, wędliny, pierniki, musztardy, tutki cygaretowe, zapałki, octy krajowe i t. p, a obecnie zakłada on obok swojego składu bazar gali-

---

GRUSZCZYŃSCY.

Opowiadanie nauczyciela.

Przez

Waleryą Marrené.

4 (Ciąg dalszy).

I zwróciła się do koszyczka z robotą, z którego wyglądał zdradziecko rożek złoconej oprawy Asnyka. Dojrzała go zapewne, bo rumieńce jej nabrały szkarłatnej barwy, a zarazem uśmiech stał się wyraźniejszy. Uśmiech ten wypowiadał tajemnicę szczęścia wielkiego, co ledwie się dało zamknąć w szesnastoletniej piersi. Potem podniosła główkę, a wyraz jej świadczył, że czuła się w prawie nosić ją wysoko, że był ktoś, nad którym rozciągnęła nieograniczoną władzę, co korzył się pod jednem spojrzeniem tych głębokich oczu, dla którego uśmiech jej był rozkazem, słowo wyrocznią a skinienie musem.

W tem dziecku znać było władczynię pewną swojej potęgi. To też dziadek mógł mówić co chciał, mógł rzucać na wiatr domysły, że jej tu było smutno i samotnie, ja wiedziałem, czego się trzymać. Traf posłużył mi do wykrycia tajemnicy Hieronima. Nie potrzebowałem więcej pytać, dokąd podążał codziennie. Rozumiałem, jaka zawładnęła nim potęga. I w głowie mojej powstała wątpliwość, czy rzeczywiście to piękne dziecko pokochało młodszego wychowańca mego miłością na jaką zasługiwał? czy zdolne było pojąć wszystkie skarby uczucia i intelligencyi zaklęte w kaleki ciele? czy wpatrzone w moralną istotę jego mogło zapomnieć o fizycznej ułomności?

Spoglądałem na Minię i myśląc, że ona miała w ręku to szlachetne, gorące serce, ogarniało mnie wzruszenie, byłbym chciał wypowiedzieć jej, że tam były rany ciężkie, które jej aksamitna dłoń zagoić mogła lub śmiertelnemi uczynić; że jedno spojrzenie, jeden uśmiech niebaczny mogły wtrącić go w przepaść rozpaczy, i że la lękałem się o niego, bo ona na progu życia nie mogła mieć pojęcia o jego bolesnych tajemnicach; bo młodość jest nieopatrzną nieświadomość okrutną, a piękność ufna w swoją potęgę miewa niemiłosierne kaprysy. Byłbym chciał błagać, by go oszczędzała.

Ale nie mogłem mięszać się pomiędzy nich. Nie znałem położenia, ani jak daleko zaszły rzeczy; czy kwiaty i książki były jedynemi pośrednikami serca jego, czy też przemówił wyraźniej. Czy przeświadczenie o własnej potędze, jakie błyszczało w oczach pięknej Mini, wspierało się na domyśle tylko, czy też miało za podstawę słowa jego?

O to wszystko niepodobna było pytać, miłość każda jest jak skrzydła motyla pełną farb cudnych które istnieją rzeczywiście, przecież za lada dotknięciem zniweczone być mogą, a cóż dopiero miłość jak ta, z którą spotykałem się teraz! Wiedziałem, że podwójnie szanować ją trzeba, że dla tej idylli, rozgrywającej się przed przed memi oczyma, każde wmięszanie się śmiertelnem być mogło.

Chciałem więc tylko przekonać się, czy rzeczywiście kapitan nie był w nią wtajemniczony, i dlatego, skoro dziewczyna oddaliła się na chwilę zapytałem go wręcz:

— Więc pan tutaj nie widuje nikogo?

Patrzyłem w oczy jego, nie dowierzając słowom. Oczy te pozostały niezmącone, wymalowało się w nich tylko smutne zdziwienie.

— A któżby o starym pamiętał — wyrzekł zwolna. — Dawno już wziąłem rozbrat ze światem; może to źle, źle dla Mini mojej, ale ja nie wiedziałem, że ją u siebie mieć będę.

Tłumaczył się, jakby z winy jakiej, z osamotnienia. Nie pojął nawet podejrzeń, jakie zrodziły się w myśli mojej. Widocznie więc idylla w jego domu była dla niego samego tajemnicą. Tajemnica ta kazała mi się domniemywać porozumienia zupełnego pomiędzy młodymi ludźmi; wspólna tajemnica jest już węzłem, a oni byli nim związani.

Skoro burza przeminęła, wyjechałem pewny tego przynajmniej.

Tymczasem dni mijały w Gruszczynie jednostajnie z pozoru. Wrześniowa pogoda sprzyjała wycieczkom Hieronima, coraz więcej kwiatów z cieplarni i książek z biblioteki znikało w tajemniczy sposób, a gdy około południa wychodził z pałacu, Eros biegł naprzód znajomą drogą pewny że pan jego podąży ku dworkowi nadleśnego. Ja nie dałem mu poznać ani jednem słówkiem, że znam cel jego wycieczek, pojmowałem wszystkie drażliwości jego uczucia, czekałem chwili, w której przepełnione serce wzbierze słowami, lub też kiedy zapotrzebuje pomocy mojej.

Stopniowo twarz jego rozjaśniała się pod wpływem nowych uczuć i jednego z nich, którego nigdy nie zaznał dotąd — szczęścia. Zwiędłe rysy nabierały świeżości, spalone wargi wilgły, stawały się jak koral rumiane, bolesne zagięcia tak wyraźne w ich kątach znikały, czoło wygładzało się, a spojrzenie zdawało się tonąć w oczach ukochanej.

Razem i obejście jego traciło zwykłą powagę i tę przybraną sztywność, którą zbroił się zawczasu żeby nie dopuścić lub nie pokazać przynajmniej ile razy zabolało go słowo lub spojrzenie ludzkie. Uśmiech coraz częściej pokazywał się na jego ustach, a chwilami napadały go prawdziwe chwile wesela. Wówczas wbrew przymusowi zwykłemu dowcip jego wybuchał jasny, giętki, olśniewający tak, iż ja i Lucyan byliśmy oczarowani. Raz pamiętam nawet, jak Lucyan zawołał w chwili podobnej:

— Doprawdy, należy ci się berło towarzyskie, nie ma kobiety, któraby słysząc cię nie pokochała!

Zadrżałem na te słowa, sądziłem, że one od razu zniweczą całą wesołość jego, ale stało się przeciwnie: Hieronim spojrzał na brata wilgotnemi oczyma, szczęście przetworzyło go widocznie.

— Oh! życie może być piękne — zawołał, jakby słowa te wyrwały mu się gwałtem.

Potem oparł głowę na ręku i zapadł w marzenie, a profil jego rysował się delikatny, energiczny i pogodny na ciemnem tle pokoju, i wydał mi się w tej chwili tak pełen poważnego uroku, iż zauważyłem po raz pierwszy, że w niektórych chwilach twarz Hieronima piękniejszą była od twarzy brata.

Zdawało się wówczas, że węzły pomiędzy braćmi zacisnęły się więcej jeszcze, szczęście w ogóle otwiera serca ludzkie i otworzyło serce Hieronima. Jeśli Lucyan był w domu, to po herbacie, którą piliśmy razem z panią Gruszczyńską, szliśmy zwykle do biblioteki i tam spędzaliśmy rozkoszne wieczory, przedłużone nieraz późno w noc wesołą gawędką dwóch braci. Pomiędzy nimi jednak była ta różnica, iż Lucyan najchętniej mówił o sobie, o tem co myślał, czuł lub widział wreszcie przez dzień cały, kiedy przeciwnie Hieronim nigdy przez zapomnienie nawet nie zdradził słówkiem jednem tego, co się w nim działo. Ja nawet, com przypadkiem poznał jego tajemnicę, nie zdołałem nigdy pochwycić nic takiego, coby z nią miało związek jakiś.

Pod tym względem na ustach jego leżała pieczęć milczenia, ogień wewnętrzny nie przeświecał w słowie żadnem, płonął tylko w oczach.

Lucyan za to był cały na zewnątrz, bujna jego natura nie mogła znosić żadnego przymusu, należał do rodzaju ludzi, którzy myślą głośno każdaby najmniejsza przygoda jego musiała być opowiedziana, każde wrażenie podzielone, inaczej uciechy były niekompletne, traciły połowę wartości. Brat więc mógł żyć jego życiem, znać wszystkie osoby, któremi się zajmował, kobiety, które przelotnie mieściły się w jego sercu, uczucia, zapalające się w wyobraźni. A uczuć tych było mnóstwo, Lucyan bowiem należał do rodzaju ludzi o których mówi piosenka, że lubią czarne i niebieskie oczy, sami nie wiedzą co lubią, wszędzie serce zgubią.

Tak przynajmniej sądziliśmy obadwaj z Hieronimem i prześladowali go często zmiennością uczuć. On przecież dowodził, iż tak jest tylko dopóki nie spotka coś prawdziwie godnego kochania, bo wówczas...

— Wówczas co? — zapytywał śmiejąc się brat młodszy.

— Wówczas — kończył Lucyan — miłość moja byłaby na śmierć i życie!

Gdy wymawiał te słowa, na jego pięknej twarzy rysowało się postanowienie i jasne oczy ciskały iskry, a ja dostrzegłem po raz pierwszy teraz, że bracia, jakkolwiek różni z pozoru, mieli przecież pewne cechy rodzinne, które w danej chwili nadawały im nieokreślone podobieństwo.

Tymczasem Hieronim przekornie dowodził dalej, że u brata każda kobieta jest aniołem, dopóki nie dostrzeże, że ma szatańskie pazurki, i cytował na to mnóstwo przykładów.

— Zobaczymy! — mówił tylko Lucyan, wstrząsając kędzierzawą głową, z wyrazem potęgi podobny do greckiego półboga, który może igrać bezkarnie z uczuciem, rzucać swą młodość na wszystkie wiatry i życie na marne przygody, dopóki nie spotka właściwego celu, lub godnej siebie ziemianki.

Był to powód żartów nieustannych.

Ile razy Lucyan wyjeżdżał z Gruszczyna na jakie polowanie lub zabawy, Hieronim zapytywał go zawsze za powrotem:

— Cóż, znalazłeś ją?

Albo też:

— Nie spotkałeś ideału?

A Lucyan ściągnął ramiona niedbale i odpowiadał wesoło:

— Czy sądzisz, że to tak łatwo?

Pani Gruszczyńska pragnęła bardzo, by się syn starszy ożenił; ojciec z południowej Francyi, gdzie się znajdował, pisał w tej samej myśli, snuł nawet dla niego rozmaite projekty. Dziedzice majoratów zazwyczaj wcześnie wchodzą w związki małżeńskie. Ale Lucyan słyszeć o tem nie chciał, młodość kipiała w nim całym warem krwi gorącej i jedynie prawdziwe uczucie mogło go było skłonić do porzucenia miłej swobody.

Z tego powodu bywały sprzeczki pomiędzy hrabiną a starszym synem. Co miesiąc prawie miała dla niego ona także nową partyę. Chciała go żenić po kolei z hrabianką Julią, baronówną Zofią, z księżniczką Amelą, a wreszcie i z panną Izabelą, która chociaż nie posiadała tytułu, była przecież jedynaczką milionowych rodziców.

(C. d. n)

cyjskich wyrobów przemysłowych. Podnieść tu należy, iż co do bazaru napotyka p. Czyński na pewne trudności, które głównie polegają na tem iż za mało znajduje jego chwalebne i tak pożyteczne przedsiębiorstwo poparcia ze strony kraju a istotnie jeśli kto, to on na nie zasługuje, co każdy przyznać musi, jeśli tylko rzuci okiem na to, co dotychczas zdziałał.

Odwołanie manewrów w Galicyi.

Wczoraj doniosło nam już *Biuro korespondencyjne* o odwołaniu manewrów X i XI korpusu, które przez 4 dni odbywać się miały wobec cesarza i jego świty pod Hruszowem. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zawiera w tej sprawie następujące oświadczenie:

„Jakkolwiek stan zdrowotny w kraju naszym obecnie nietylko jest dobry, ale właśnie pod względem chorób i przypadłości żołądkowych jak n. p dysenterya i t. p. znacznie pomyślniejszy niż w ciągu kilku lat ostatnich; jakkolwiek na przestrzeni stumilowej po za granicami Galicyi nie stwierdzono dotychczas ani jednego nawet sporadycznego wypadku cholery — postanowiono wszakże odwołać zapowiedziane wielkie manewry pomiędzy X a XI korpusem armii, a to bacząc na zaniepokojenie ludności, wywołane głosami dzienników pozakrajowych o szerzeniu się cholery i chcąc uniknąć najmniejszego nawet powodu do zarzutu, iż wskutek nagromadzenia znacznych sił wojskowych, pomyślny stan zdrowotny w kraju został na niebezpieczeństwo pogorszenia narażony. Na decyzyę tę wpłynął też bezwątpienia wzgląd na panujące obecnie niezwykłe upały, które, jak się dowiadnjemy, spowodowały również odwołanie manewrów dywizyjnych w okolicach Wiednia.

„W odwołaniu manewrów mamy jeszcze jeden dowód więcej zapobiegliwej pieczołowitości najwyższych sfer decydujących, które wszelki nawet pozór niebezpieczeństwa od krajn naszego odwrócić pragną. Z najżywszą też radością pospieszamy donieść, że upragnione przez całą ludność kraju naszego przybycie Najjaśniejszego Pana, wskutek odwołania manewrów wojskowych, nie dozna żadnej zmiany.“

Dobrze się więc stało, iż najwyższe decydujące sfery rządu centralnego spełniły swoją powinność wobec kraju, od którego domagały się tuż przedtem ofiarności obywatelskiej z powodu zbliżającej się cholery, a który to kraj, skutkiem nagromadzenia wielkich mas ludności podczas manewrów, narażonyby został na poważne niebezpieczeństwo. Zarządzenie powyższe tem chętniej przyjmujemy do wiadomości, że nie przeszkodzi ono przyjazdowi cesarza do Lwowa.

Dowiadujemy się z dzienników lwowskich, że cesarz, skutkiem tego odwołania manewrów, przybędzie do Lwowa o jeden dzień wcześniej niż zapowiedziano.

Dziwnie, — jakby to powiedzieć? — no, niemiłym tonem brzmi przytoczone powyżej oświadczenie *Gazety Lwowskiej*. Pomijając już zwroty zawierające nauki moralno-polityczne, dobre dla niedorostków lub studentów, lecz nie dla obywateli kraju, do których w tym wypadku apeluje organ rządu krajowego, — uderza zdanie *Gazety*, jakoby opinia w kraju w kwestyi manewrów, lub niebezpieczeństwa cholery, wyrabiała się na podstawie dzienników „pozakrajowych.“ Możemy zapewnić *Gazetę Lwowską*, iż ludność polska w Galicyi opiną pozakrajowych pism w sprawach własnego kraju przestała się kierować, tak samo jak przestała się kształcić na komunikatach *Gazety*. Mało nas obchodzą względy organu lwowskich sfer rządowych, ale prawić z wielką powagą o sądach prasy pozakrajowej, jak gdyby oprócz *Gazety* żaden polski dziennik w kraju nie wychodził, lub żaden z nich sprawą, o której mowa, zupełnie się nie zajmował, — to wygląda po prostu śmiesznie.

Dziwi nas nadto, że *Gazeta*, jako *par excellence* dziennik krajowy, tak mylnemi kieruje stę informacyami, gdy twierdzi, że na przestrzeni stu mil (!) po za granicami Galicyi „nie stwierdzono dotychczas ani jednego nawet wypadkn cholery.“ Nie powołując się na wiadomości inne, wystarczy przytoczyć dzisiejszą depeszę *Biura koresp.* (zob. telegramy), że wedle sprawozdania rządu rosyjskiego w samej gubernii lubelskiej do 19 sierpnia umarło na cholerę 13 osób, zachorowało 34. A przecież z granicy Galicyi do Lublina stu mil nie ma; — pokazuje się więc, że obawy, jakie podnoszono w prasie krajowej z powodu zamierzonych manewrów wojskowych, wcale nie były bezzasadne, skoro dzisiaj dowiadujemy się, że cholera grasuje tuż nad granicą Galicyi.

Emigracya do Rosyi.

Z nadgranicznych powiatów wschodniej części kraju donoszą o tłumnej wędrówce ludu włościańskiego za kordon do Rosyi. Najwięcej rodzin wyszło dotychczas z powiatu zbaraskiego i złoczowskiego. *Kuryer Lwowski* otrzymał następujący list od jednego z obywateli, mieszkającego w Podwołoczyskach: „Wszystkie wsie, położone nad granicą rosyjską, jak Hnilice, Hniliczki, Koziary, Hołotki, Lisiczyńce, Osuchowce, Klimkowce, Mysłowa, Zadnieszówka i t. p. są pod wpływem agitacyi emigracyjnej do Rosyi. Kapitan rosyjski na granicy suchej w okolicy Hnilic przyjmuje ludzi i po podpisaniu rewersu wysyła tychże w głąb kraju rosyjskiego. Przyjmowani są tylko ludzie familijni. Każdy parobek przychodzić musi albo z siostrą albo z kochanką, gdyż bez płci żeńskiej nie przepuszczają. Wszyscy sprzedają za minimalne ceny trzodę, zboże, odzież, a żydzi w niesłychany sposób obdzierają ludzi z mienia i robią szalone interesy. Dwory pozbawione parobków nie mają sił roboczych do obecnych zasiewów. Mania emigracyjna opanowała nawet poważniejszych rolników. Nawet teraz asenterowani uciekają do Rosyi. Rząd dotychczas nie przeszkadza wychodźtwu.“

Wieści tych strasznych, jakie dochodzą, lekceważyć nie można. Wiedzieliśmy wprawdzie, że poszczególne jednostki opuszczały kraj i uchodziły pod władzę caratu, ale wypadki to były rzadkie, obecnie słyszymy, że emigracya przybrała charakter tak groźny, iż całym wsiom grozi wyludnienie, a miejsce włościan zajmuje żywioł pasożytów i lichwiarzy. Emigrantów przyjmować mają nadgraniczne straże moskiewskie z całą przychylnością, ułatwiają przejście kordonu i wysyłają w głąb Rosyi, a przedewszystkiem na Kaukaz. To ostatnie słowo wskazuje na sprawców całego ruchu. Jeżeli sobie czytelnicy przypominają, to niejednokrotnie wykazywaliśmy niecną działalność moskalofilskiej kliki w Galicyi, której najczynniejsi członkowie, jak Naumowicz i Dobrijański, opuściwszy kraj i oddawszy się w usługi północnemu despocie, rozpatrywali stosunki rosyjskie i badali teren, który byłby najlepszy do osiedlania Rusinów galicyjskich. Naumowicz przecież po kilka razy jeździł na Kaukaz i w listach swoich, któremi obrzucał galicyjskich przyjaciół, nawoływał bardzo gorąco do wychodźtwa na Kaukaz, jako do krainy mlekiem i miodem płynącej, jedynej dla ruskiego ludu, któremu według jego mniemania nic nie pozostaje innego, jak porzucić niewdzięczny kraj, gdzie mu przeszkadzają sławić cara, a przenieść się całkowicie pod berło prawosławnego ojca.

Już wówczas, gdy Naumowicz i spółka agitowali u nas w kraju za emigracyą ludu rolniczego do Rosyi, wskazywaliśmy władzom krajowym na grożące niebezpieczeństwo, które się niestety ziściło.

Lud — jak donoszą — wychodzi z żonami i dziećmi, bez kobiet nie chcą władze graniczne moskiewskie przepuszczać; wysprzedaje grunta, zagrody, wyzbywa się za bezcen z mienia, z czego korzystają sowicie żydowscy agitatorzy, a co więcej, co najboleśniejsze, to ten lud wychodzi z kraju na zupełne stracenie, na zagładę. Gdy przejdzie kordon, dostaje się w ręce moskiewskich popów i czynowników. Pierwszą ich czynnością „przechrzcić“ wychodźców i na łono prawosławia przenieść, a dalsza akcya już wiadoma. Wynaradawiają go, obdzierają z uczuć ludzkości, robią niewolnikiem despotyzmu i nieszczęsny zbałamucony lud nasz ginie bezpowrotnie.

Gdy wejdziemy w rzecz bliżej i szukać będziemy dalej przyczyn emigracyi, to prócz agitacyi moskalofilskiej spotkamy się z wiecznem narzekaniem, jakie jest na porządku dziennym wśród rolniczego ludu nad granicą Galicyi żyjącego. Narzeka on na wysokie podatki, a agitatorzy usłużni szepcą mu nieustannie, że podatki w Rosyi o wiele, wiele mniejsze; narzeka lud na drożyznę soli w Galicyi i w rzeczywistości sól za kordonem jest o $^2/_3$ tańsza, aniżeli u nas, gdzie takie bogate pokłady znajdują się w ziemi. Grunta w Rosyi o wiele tańsze, za naszych 6 morgów tam dostanie 10—12. Gdy do tego dodamy podszepty takich Naumowiczów, Płoszczańskich, Dobrijańskich i t. d. gdy weźmiemy na uwagę, że władze moskiewskie nadgraniczne obchodzą się z emigrantami bardzo przychylnie, ułatwiają wychodźtwo—to będziemy mieli obraz groźnej emigracyi, jaka się rozpoczęła a która w skutkach swych może się stać straszniejszą, aniżeli emigracya ludu naszego za ocean.

Lekceważył rząd agitacye pierwsze, początkowe — dzisiaj jedynie niezwykła energia może powstrzymać ruch nieprzyjazny; z całą surowością prawa należy karać agitatorów, a do duchowieństwa nieprzewrotnego zwrócić się z żądaniem aby rozpoczęło obywatelską pracę i otwierało ludowi oczy, na jakie naraża się niebezpieczeństwo, że idzie na pewną zgubę, na zatratę. Obywatelstwo nadgraniczne także wiele może zdziałać, jeżeli zechce, a o tem nie wątpimy, bo i w jego własnym interesie leży, jeżeli już pominiemy względy patryotyczne, aby ten lud ziemię swych ojców kochał i trzymał się jej rękami i nogami, aby mu ona była źrenicą w oku.

Pogadanki o nowej walucie.

IV.

16. Czy po wymianie na pieniądze kruszcowe, noty nie będą już w obiegu?

Owszem, będą większym nawet niż dotąd cieszyć się będą popytem, bo każdy tem chętniej będzie ich używał, wiedząc, że każdej chwili może za nie otrzymać srebro lub złoto.

17. Dlaczegóż więc wprowadzać drogie złoto, czy nie byłoby wygodniej tylko na srebro noty wymieniać?

Wymiana na srebrne wyłącznie monety przywróciłaby nam czystą srebrną walutę. Tej nie posiadamy obecnie. Każdy musi przyjmować teraz wypłatę w pieniądzach papierowych. Gdy nam ktoś płaci 10 złr. w papierach, nie możemy go zmusić, żeby nam to uiścił w srebrze, choćbyśmy może woleli mieć kruszec zamiast papieru. Następnie, potrzebując srebrnych pieniędzy, nie możemy ich kazać sobie wybić w mennicy, jak bowiem wspomnieliśmy wyżej, wybijanie monet na zamówienie jest wzbronione obecnie. W obydwu kierunkach następstwa dzisiejszego stanu mogą być opłakane. Mówiliśmy już jakie niebezpieczeństwo łączy się z pieniędzmi papierowemi, zawieszenie zaś bicia monet nowych sprowadzić może w ogóle brak kruszcowych pieniędzy w kraju.

Możnaby wprawdzie, podejmując wypłaty w srebrze, poprawić pieniądze papierowe i powiększyć zapas monet srebrnych, to jednak okazałoby się również w skutkach z dwóch względów szkodliwem.

18. Jakie szkody mogłyby wyniknąć z pomnożenia srebrnych pieniędzy?

Aby to wytłómaczyć, potrzeba się nieco wstecz cofnąć. Od lat 13 od roku 1879 surowe srebro bardzo potaniało. Jeden kilogram srebra, sprowadzony z Londynu do Wiednia, z którego można dać wybić 90 srebrnych guldenów, ma mniej więcej wartość 75 złr. 60 ct. Gdyby zatem na zamówienie wolno było wybijać pieniądze w mennicy, mnóstwo ludzi zarzuciłoby mennicę masami srebra, któż bowiem nie chciałby na 1 kilogramie kruszcu zyskać 14 złr. 40 ct.? Skutkiem tego znacznego pomnożenia srebrnych guldenów atoli podniosłyby się nagle wszystkie ceny w tym samym stosunku t j. mniej więcej o 16 do 20%, tak iż towary, kosztujące obecnie 1 złr., kosztowałyby w przyszłości 1 złr. 16 ct. lub 1 złr. 20 ct. i t. p. Ale na tem nie koniec złego. Cena surowego srebra nie jest stałą, zmienia się codzień prawie, to zniża się, to podwyższa, ceny wszystkich przeto towarów byłyby narażone na nieustanne chwianie się i zmiany. Jak dotkliwą zaś szkodę przynosi ciągła chwiejność cen, wiadomo to każdemu.

19. W jakim jeszcze kierunku byłoby to szkodliwem?

W stosunkach z zagranicą cierpimy także wiele z powodu zmienności kursów. Jeżeli np. ktoś zakupił we Włoszech jedwab płatny w terminie trzech miesięcy, albo w Londynie bawełnę, to wiadomo mu, że ma zapłacić tyle i tyle lirów lub funtów szterlingów. Kto zaś cukier, tutaj fabrykowany, sprzedaje do Niemiec z terminem płatności trzymiesięcznym, ten otrzymuje zapłatę w niemieckich markach. Jednak ponieważ marki, liry, funty szterlingów w kursie ciągle się chwieją i zmieniają, pierwszy nigdy nie wie dokładnie, ile złr. a. w będzie musiał zapłacić za jedwab lub bawełnę, drugi z góry nigdy wiedzieć nie będzie, ile złr. a. w. otrzyma za swój cukier sprzedany. W jakiż więc sposób mają oni ustanowić ceny? Jak drogo ma pierwszy sprzedawać towary jedwabne lub bawełniane, drugi pozbywać swój cukier? Jeżeli zbyt niskie położy ceny, straci to, co więcej sam zapłacił, jeżeli zaś za drogo oceni swój towar, nikt u niego nie kupi. Zysk więc jego lub strata zależy od czystego przypadku.

20. A czy konsumenci na tem nie tracą?

O tak! Mało, bardzo mało jest ludzi, mogących się obejść bez towarów, sprowadzanych z zagranicy. Herbata, kawa, bawełna, niebieską barwą *indigo* zaprawiane przedmioty, korzenie, mnóstwo innych rzeczy sprowadzamy z zagranicy, często nawet nie myśląc o tem. Za każdy towar tego rodzaju konsument musi zapłacić drożej, bo wytwórca chce i musi ubezpieczyć się ze swej strony od szkód wyż wymienionych.

21. Czy złota waluta zaradzi złemu?

Rząd twierdzi, że polepszenie stosunków nastąpi, gdyż ceny towarów nie podniosą się, a ustanie także chwiejność kursu zagranicznych pieniędzy. Oczywiście praktyka dopiero okaże, o ile to zapatrywanie rządu — teoretycznie słuszne, sprawdzi się na korzyść ludności.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 sierpnia.*

Wśród upałów mnożą się wiadomości o zwołaniu Sejmów krajowych. Dziś spotykamy się znowu z wiadomością, że sesye sejmowe rozpoczną się już w połowie września. Sejmy obradowałyby według tych wiadomości pomimo zwołania delegacyj wspólnych, a więc i przez październik aż do zwołania Rady państwa, a więc mniej więcej do końca października. Również i ta wiadomość nie pozwala wierzyć, aby Sejmom pozostawiono dość czasu na obrady, choćby nawet nie zważano na sesyę delegacyj wspólnych, która rozpoczyna się 1 października.

Według telegramu, jaki otrzymała *N. Fr. Presse*, pos. Pacak na zgromadzeniu w Nowym Byczowie zdradził instrukcyę, jaką otrzymali od swego klubu posłowie młodoczescy wybrani do delegacyj wspólnych. P. Pacak miał oświadczyć, że klub młodoczeski odbył dwa posiedzenia, na których omawiano stanowisko, jakie Młodoczesi mają zająć w delegacyach wspólnych. W dyskusyi brał udział p. Vassaty. Na posiedzeniach tych miano uchwalić, że młodoczescy delegaci mają się oświadczyć przeciw trójprzymierzu i za zbliżeniem się do Rosyi. Uchwały te wpisano w protokół i dopiero po tem przystąpiono do nominowania kandydatów. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, to klub młodoczeski wyraźnie przyjąłby za swoje zapatrywania p. Vassaty'ego i najbliższych jego przyjaciół.

Z Włoch.

Dzienniki włoskie zapowiadają, że uroczystości genueńskie ku czci Kolumba przybiorą olbrzymi charakter. Król Humbert odbędzie przegląd zgromadzonych flot na pokładzie pancernika „Italia“. Dotąd zapowiedziały swe przybycie: angielska eskadra morza Śródziemnego; austryackie pancerniki: „Franciszek Józef“, „Arcyksiążę Rudolf“ i trzeci dotąd nieoznaczony; część francuskiej eskadry śródziemnomorskiej; dwa pancerniki niemieckie; eskadra hiszpańska, złożona z pancerników „Pelayo“, „Reina Regente“ i „Victoria“, krzyżowca „Alfons XII“ i łodzi działowej „Temerario“; dwa okręty amerykańskich Stanów Zjednoczonych; jeden okręt meksykański i jeden argentyński. Spodziewają się ogółem 60 okrętów wojennych.

Z Sycylii donoszą o szerzeniu się w przerażający sposób rozbójnictwa. Skutkiem mordów, łupiestw i kradzieży położenie na wyspie stało się wprost nie do wytrzymania.

Upadek gabinetu Pasicza.

Gabinet Pasicza został nareszcie pogrzebany, a tem samem przesilenie ministeryalne zakończone. Onegdaj odbyła się serbska rada ministeryalna, na której prezes Pasicz postawił kwestyę gabinetową z powodu zwołania skupczyny na sesyę nadzwyczajną dla obrania nowego regenta i zatwierdzenia traktatu handlowego z Austro Węgrami. Gdy jednakże rada mimo to oświadczyła się za zwołaniem sesyi nadzwyczajnej dla wyboru trzeciego regenta i nie uznała kompetencyi w tym względzie dwóch pozostałych regentów, wówczas przyjęta została dymisya gabinetu Pasicza, a utworzenie nowego gabinetu powierzono przywódcy stronnictwa liberalnego, Avakumowiczowi.

Pasiczowi trudno jakoś było się pogodzić z dokonanym faktem i na godzinę przed wysłaniem telegramów o zmianie gabinetu gdy cała sprawa już była załatwiona, wysłał Pasicz za granicę telegram, w którym donosił że przesilenie załagodzone, że nikt się do dymisyi nie podawał i nie ma nawet mowy o tworzeniu nowego gabinetu. Za godzinę po wysłaniu tego telegramu nadeszły depesze, prawdziwy stan rzeczy przedstawiające.

To było przyczyną, że Biuro korespondencyjne, zbałamucone różnorodnemi wiadomościami, jakie z Belgradu jedne po drugich nadchodziły, zastrzegło się, że nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość telegraficznych wiadomości.

Utworzenie nowego gabinetu powierzono Avakumowiczowi, który obejmie sprawy zagraniczne. O dalszym składzie gabinetu doniosły wczorajsze depesze, dlatego nie powtarzamy nazwisk powtórnie. O nowych ministrach nie wiele ciekawego można teraz powiedzieć. Wszyscy z nich należą do stronnictwa liberalnego. Nowy gabinet w programie swym stawia dążenie do utrzymania jak najlepszych stosunków z mocarstwami europejskiemi, chcąc w ten sposób utrwalić niezależność Serbii. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to nowy gabinet obiecuje dołożyć starania, celem podniesienia stanu ekonomicznego kraju we wszystkich gałęziach gospodarstwa.

Naczelnikiem stronnictwa liberalnego w miejsce Avakumowicza zostanie redaktor Czurczic.

Kronika.

***Kraków**, 23 sierpnia.*

Magistrat m. Krakowa, jak doniósł wczoraj *Czas*, postanowił, aby liczne pracownie wyrobów masarskich, dotychczas znajdujące się w mieście, przeniesione zostały za obręb rogatek. Jeżeli okoliczne gminy powezmą znów postanowienie, aby pracownie te także po za obrębem ich terytoryów się znajdowały, — to chyba słynne krakowskie kiełbasy na księżycu będą wyrabiane. Namby się zdawało, iż zadaniem władz miejskich nie jest utrudnianie wykonywania jakiegokolwiek przemysłu, przez tak radykalne środki, jak wyrzucenie, czy wyświecenie z miasta odnośnych wytworów, — lecz jedynie dbałość o czystość i porządek w pracowniach, zabezpieczenie ich sanitarnych warunków, a nadto czuwanie nad dobrocią wyrobów. Wyznajemy, iż powyższej uchwały świetnego magistratu nie możemy brać na seryo i że na mocy ustawy przemysłowej, obecnie obowiązującej, nikt się nie doczeka urzeczywistnienia takiego postanowienia.

P. Alojzy Kraus, koncypient adwokata dra Pilińskiego w Rzeszowie, wpisany został reskryptem sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 16 sierpnia 1892 l. 13020, na listę obrońców w sprawach karnych, z siedzibą w Rzeszowie.

Zmarli. Walerya z Krawczyków Pląskowska, żona właściciela cukierni, zmarła w Krakowie w 28 roku życia.

Przyboczna Rada cłowa została zwołaną na dzień 25 bm. Z Krakowa na to posiedzenie został zaproszony p. Herman Fritsch, delegat tutejszej Izby handlowej do pobocznej Rady cłowej. Na porządku dziennym postawiono do rozstrzygnięcia 42 zażaleń z powodu oclenia.

Z teatru. Jutro w środę przedstawioną zostanie operetka Millöckera „Biedny Jonatan“ z p. Skalskim w tytułowej roli. We czwartek wznowioną będzie oryginalna polska operetka Stanisława Dunieckiego p. t. „Paziowie królowej Marysieńki“.

Z nad Wisły. Zmarłym nad brzegiem Wisły we wsi Dębnikach, którego zwłoki wczoraj rano znalezionemi zostały, był, jak się okazało, czeladnik powroźniczy, liczący 39 lat Walery Pieniążek. Mieszkał on we wsi Zakrzówku. Przyczyna nagłego zgonu dotąd stanowczo nie została zbadaną. Śledztwo sądowe w toku.

SZKICE GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNE
z wycieczki w Pieniny

skreślił

Prof. Bronisław Gustawicz.

2 (Ciąg dalszy.)

Według lustracyi z r. 1765 starostwo to obejmowało miasto *Krościenko*, wsi *Szczawnicę niżnią* i *wyżnią* (ról 10, zagród 8, młynów 2), *Tylmanową*, *Ligaszową* i *Kłodne* (ról 18, zarębków 4, zagród 6, młyn 1) *Ochotnicę* (ról $44\frac{1}{2}$, młyn 1), *Maniowy* (ról $21\frac{1}{2}$), *Hubę* (zagród 5), *Sromowce niżnie* i *średnie* (ról $12\frac{1}{2}$), *Sromowce wyżnie* (ról $10\frac{1}{2}$, zagród 7), *Kluszkowce* (ról 12, zagród 9), *Haluszową* (rola 1, zagród 6), *Krośnicę* (zarębków 14), *Mizerną* (zarębków 7), *Tylkę* (zarębków 6, młyn 1), *Grywałd* (ról $9\frac{1}{2}$) i *Czorsztyn*. Folwarków starościńskich było 4, mianowicie w Krościenku, Maniowach, Haluszowej i Czorsztynie pod zamkiem. Prócz robocizny dawały powyższe osady czynszu i podatku rozmaitego w kwocie złp. 14.206 gr. 12, a mianowicie: Krościenko opłacało złp. 844 gr 15 Szczawnica niżnia i wyżnia złp. 1060 gr. 20, Tytmanowa, Ligaszowa i Kłodne złp. 1677 Ochotnica złp. 4139 gr 12, Maniowy złp. 1975 gr. $1\frac{1}{2}$, Huba złp. 84 gr. 15, Sromowce niżnie i średnie złp. 1332 gr. 12, Sromowce wyżnie złp. 903 gr. 25, Kluszkowce złp. 888 gr. 18, Haluszowa złp. 98 gr. 24, Krośnica złp. 217 gr. 6, Mizerna złp. 106 gr. 24, Tylka złp. 152 gr. 12, Grywałd złp. 634 gr. $1\frac{1}{2}$, Czorsztyn złp. 91 gr. 6, razem złp. 14.206 gr. 12.

Inne dochody starostwa były: dani od owiec złp. 1685 gr. 12, najmu za robocizny złp. 314 gr. 23, spaśnego od podzamczan złp. 44 gr 24, z czterech folwarków starościńskich złp. 3326 gr. 16 den $4\frac{1}{2}$, za lnu klubów $181\frac{1}{2}$ złp. 363, za siana wozów 120 po złp. 6, razem złp 720 arendy browarnej złp. 8980. Razem złp. 15.434 gr. 15 den $4\frac{1}{2}$. Ogólny zatem dochód ze starostwa czorsztyńskiego czynił złp. 29.640 gr. 27 den. $4\frac{1}{2}$.

Wydatki zaś były następujące: Rządcy zamku zasług złp. 360, administratorowi krościenieckiemu zasług złp. 180, 4 karbownikom i 2 stróżom złp 43 gr. 12, 4 gospodarzom folwarcznym złp. 80, pogłównego z folwarków złp. 112 gr. 29 den. 6, pachołkom na sukno i buty złp. 82 gr. 24. Razem złp. 859 gr. 5 den. 6.

Roczny zatem dochód do kwarty wynosił złp 28.781 gr. 21 den. $16\frac{1}{2}$ czyli kwarty złp. 7195 gr. 12 den. $17\frac{1}{2}$. Przed r. 1765 płaciło starostwo kwarty złp. 534 gr. 14 hiberny zaś w r. 1765 złp. 6878 gr. 27.

Podług tej lustracyi liczyło starostwo 4 wybraniectwa i 10 wójtostw. Wybraniectwa były w Szczawnicach wyżnich, Tylmanowej, Maniowach, i Grywałdzie: wójtostwa zaś w Szczawnicach wyżnich, Tylmanowej, Ochotnicy, Sromowcach niżnich, wyżnich, Kluszkowcach, Krośnicy, Mizernej, Tylce i Grywałdzie.

W r. 1799 według tabeli konskrypcyjnej do starostwa czorsztyńskiego należały Czorsztyn, Huba, Maniowy, Mizerna z Zygulinem, Kluszkowce Krośnica, Grywałd, Haluszowa, Tylka, Krościenko, Szczawnice obie, Sromowce wyżnie i niżnie (średnich nie wymieniono), Tylmanowa z Kłodnem i Ochotnica.

W końcu nadmienić wypada, że dominium czorsztyńskie od r. 1824 obejmuje wsi: Czorsztyn, Haluszową Sromowce wyżnie, średnie i niżnie, Krośnicę i Kluszowce; wsi zaś Huba, Maniowy, Ochotnica, Szczawnice, Tylmanowa i Mizerna były w r. 1824 jeszcze rządowe, a Krościenko, Grywałd i Tylka tworzyły w tymże roku osobne dominium.

II.

Najdawniejsze wzmianki o Czorsztynie. — Bolesław Wstydliwy. — Piotr Wydżga, Krzyżak. — Wskazówka Wydżgi. — Dalsze losy zamku. — Władysław Jagiełło i Zygmunt I, cesarz niemiecki. — Grot Słupecki i Jan Rogala. — Husyci — Bracia Krzyżowi. — Starostowie czorsztyńscy. — Aleksander Napierski. — Jan Kazimierz i Teodor Lubomirski. — Konfederaci barscy. — Upadek zamku czorsztyńskiego.

„Witaj stary Czorsztynie! zabytku przeszłości!
Świadku męstwa i cnoty, sławy i wielkości!
Stoisz smutny, dla tego widzieć ciebie smutno.
W koło piękna przyroda, a tobie okrutno.
Czuję twoje cierpienia, widzę ciebie jeszcze,
I pięknym twym widokiem ciągle oczy pieszczę!
O zamku malowniczy swojem położeniem,
Pozwól siebie oglądać z czcią i uwielbieniem!
Niech mamy tę przyjemność w tej szczęśliwej dobie,
Poznać ciebie dokładnie — i dumać o tobie“.

B. Z. Stęczyński.

Ze zwalisk zamku czorsztyńskiego okazuje się, że był to zamek niegdyś bardzo warowny, w miejscu nader szczęśliwem zbudowany, tak iż kto go posiadał, dzierżył w swej sile cały ruch na gościńcu, jedynym w tej stronie między Polską a Węgrami.

Najdawniejsze wzmianki o Czorsztynie sięgają XIII wieku. Roku 1241 Bolesław Wstydliwy z żoną i matką chroniąc się przed Tatary naprzód do Węgier, gdy ci z pod Lignicy ku Węgrom się zwrócili, powrócił i ukrywał się nasamprzód w zamku Pienińskim [1], a potem prawdopodobnie w Czorsztynie [2], w wieży południowej *Zielińcem* do dzisiejszego dnia zwanej. A roku 1243 Klimunt, wojewoda krakowski, wraz z bracią swoją Sulkonem i Teodorem, widząc zło, które nad krajem zawisło, udał się w Pieniny, szukając Bolesława, którego odnalazł w Czorsztynie [3] Od nich dowiedziawszy się, że szlachta mniemając, że zginął, nowego chce obierać króla, powrócił Bolesław do Krakowa.

Daleko pewniejsza wzmianka o Czorsztynie jest z roku 1246. Gdy srogi głód uciskał ziemię chełmińską pomorską i pruską, niejaki Wydżga (*Widga*) z Czorsztyna, szlachcic (*miles*) z ziemi krakowskiej, herbu Janina, zamierzając wstąpić do Krzyżaków trzy wielkie szkuty, naładowane winem, miodem, pszenicą, szperką, zbożem, masłem i inną żywnością Wisłą, lądem zaś 300 sztuk bydła, owiec, wołów i krów koni także, do Torunia wysłał. Sam później tam przybywszy i do zakonu wstąpiwszy, w nim życia dokonał. Przyniósł także z sobą mnogo złota, które w górach ku Węgrom i nad Łąckiem położonych kopał [4] Mniej pochlebnie wyraził się o nim Długosz w *Liber beneficiorum* [2]). Miał tenże Piotr Wydżga kilka posiadłości i mienie wielkie, mianowicie też zamki Czorsztyn, Rytro i Lemiasz [3]), w lasach i górach na pograniczu węgierskiem znalazł obfite żyły złota którem się bardzo zbogacił, chowając skarby swoje w rozmaitych miejscach, a szczególnie w Lemiaszu, w piasku zakopując, gdzie ich dla przeszkody złych duchów nikt wydobyć nie zdoła może dla tego, że kiedyś ich szukano sztuką czarnoksięską za wezwaniem złych duchów. Był tenże Wydżga bardzo zazdrosnym człowiekiem; górników bowiem, którzy mu złoto dobywali, ażeby rzecz nie doszła do wiadomości innych, potajemnie pozabijał; ale i własnej ojczyźnie nienawistny, z największą częścią swoich skarbów, ukrywszy je w drewnianych naczyniach i udając, jakoby żelazo i miedź z Węgier prowadził, wodą na tratwach Dunajcem i Wisłą Krzyżakom zawiózł. Umierając, miał on zostawić wskazówki [4]) o kopalniach w górach sądeckich, które Długosz zamieścił w swoim *Liber beneficiorum*.

(C. d. n.)

[1]) *Naruszewicz*. III. 242, 265. — *M. Bielski*. I. 283.

[2]) *Janota*. Przewodnik do Tatr. 51. — *Morawski*. Sądeccz. I. 109.

[3]) *M. Bielski* powiada ogólnie o Pieninach, gdzie go znaleźli. I. 283. — *Morawski*. Sądeccz. I. 109.

[4]) *Joannis Dlugosii* Histor. Polon. Francof. 1711. 706. — *M. Bielski*. I. 289.

[2]) Cracoviae. 1864. III. 353.

[3]) Lyemyasz. Coby to był za zamek, trudno dociec. *Morawski* w swojej sądeccz. (I, 12) przytacza między zamkami nad Popradem także „*Lemiesz*“, dodając „*strażnica z czasów Łokietka*“.

[4]) Exemplar informationis et avisamenti. Lib. benef. III. 354—355.

Zjazd techników polskich we Lwowie. Program III zjazdu techników polskich we Lwowie w dniach 10, 11 i 12 września br. jest następujący:

Dnia 9 września (piątek) o godzinie 8 wieczór zebranie towarzyskie w lokalnościach kasyna miejskiego (ul. Akademicka l. 13).

Dnia 10 września (sobota) przed południem pierwsze posiedzenie plenarne w auli szkoły politechnicznej, początek o godz. 9 rano: 1) Otwarcie zjazdu. 2) Wybór prezesa, 4 zastępców i 4 sekretarzy. 3) Odczytanie protokołu 2go zjazdu techników polskich z r. 1886. 4) Powitanie zjazdu przez prezesa wystawy przemysłu budowlanego i zaproszenie do zwiedzenia wystawy. Zwiedzenie wystawy przemysłu budowlanego. Wspólny obiad w ogrodzie miejskim — Po południu odczyt inż. Józefa Łubieńskiego „O potrzebie utworzenia zbiorów materyałów budowlanych, znajdujących się w ziemiach polskich", o godzinie 5 w sali ratuszowej.

Dnia 11 września (niedziela) przed połuduiem: 1) Dalsze zwiedzanie wystawy od godziny 9—11 rano. 2) Zwiedzanie znaczniejszych budynków. Po południu (o godz. 5) wspólna wycieczka na kopiec Unii Lubelskiej i podwieczorek na Wysokim Zamku.

Dnia 12 września (poniedziałek) przed południem drugie posiedzenie plenarne w auli szkoły politechnicznej, początek o godz. 9 rano. 1) Odczyt architekta Winc. Wdowiszewskiego: „Z historyi budownictwa w Polsce". 2) Wnioski członków zjazdu. 3) Zamknięcie zjazdu. Po południu: O godzinie 8 wieczór bankiet pożegnalny w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Wszelkich informacyj dotyczących zjazdu, udziela biuro Towarzystwa politechnicznego we Lwowie (Rynek l. 30). Karta udziałowa kosztuje 2 złr., karta na bankiet 4 złr.

Przygotowania na przyjęcie cesarza we Lwowie. Roboty około dekoracyi ulic, przez które przejeżdżać będzie cesarz, są w pełnym toku. Przed gmachem namiestnictwa ustawiają bramę dla iluminacyi gazowej. Szpaler masztowy jest w robocie, a na przestrzeni 5 kilometrowej, t. j. od dworca kolejowego aż do namiestnictwa, stanie przeszło 300 masztów. Dekoracya ulic za pomocą słupów masztowych różnić się będzie od dawniejszej tem, że w 30 główniejszych punktach od masztu do masztu w poprzek ulicy przeciągnięte będą festony z chorągiewek. Oprócz tego miasto ustawia wspaniałą bramę, zamykającą drogę kolejową, prowadzącą do dworca. Wszystkie te roboty ukończone zostaną w sobotę dnia 27 b. m. i w tym dniu rozpocznie się dekoracya budynków miejskich. Oczywiście najpiękniej ubrany będzie ratusz. Dekoracyę dzienną stanowić będą olbrzymie flagi, tarcze herbowe, festony, zieleń i t. d., nocną zaś cztery olbrzymie transparenty, z których dwa przedstawiają parę cesarską oraz wspaniała iluminacya gazowa wieży ratuszowej, oraz balkonów. Nad główną bramą umieszczony będzie gazowy transparent, przedstawiający orła cesarskiego. Dekoracya sali gimnastycznej w szkole im. Ad. Mickiewicza, którą cesarz zwidzi, jest już prawie wykończona.

Szczegółowy program pobytu cesarza we Lwowie będzie już w tych dniach ogłoszony, gdyż prezydyum magistratu oczekuje tylko zatwierdzenia tegoż przez namiestnictwo. Dotychczas nie jest jeszcze dokładnie oznaczona godzina przybycia monarchy do Lwowa.

Podczas rautu w gmachu sejmowym będzie ogród miejski wspaniale iluminowany, za pomocą balonów chińskich, różnokolorowych lampionów, czar z ogniem, świetlanych festonów, ogni bengalskich i t. d. Lampki na klombach kwiatowych będą ułożone symetrycznie, zaś na środku światła tworzyć będą koronę cesarską.

Celem spotęgowania efektu ustawiono w tyle poza klombami rodzaj altany, która oświetlona będzie baniami, festonami z lampek i czarkami płonącemi. Oprócz tej części ogrodu miejskiego iluminowaną będzie także aleja, tworząca przedłużenie ulicy Trzeciego Maja. Ogółem płonąć będzie w ogrodzie miejskim 15.000 świateł. Kopiec Unii Lubelskiej iluminowany będzie pochodniami, smolnemi beczkami, a na szczycie spalony zostanie stos drzewa.

Cesarz przejeżdżać będzie *corsem* przez park Stryjski, gdzie prawdopodobnie zabawi kilka chwil. Otóż komisya uchwaliła, altanę w górnej części parku opodal restauracyi, skąd roztacza się widok na cały ogród, udekorować, zaś cały park ozdobiony będzie chorągwiami, masztami i t. d.

Kulminacyjnym momentem wizyty monarszej w mieście będzie przyjęcie w pałacu sejmowym. Roboty przygotowawcze są w pełnym toku. Dekoracya mniej więcej przedstawia się tak: klatka schodowa i wspaniały przedsionek wysłane będą kobiercami; dokoła ustawiono wysokie podzwrotnikowe rośliny. Światło będzie podwójne: gazowe i elektryczne. Na szczycie, jakoteż po bokach grup, zdobiących fronton gmachu, jarzyć się będą słońca elektryczne. — Cała klatka, portal, wspaniały westybul, korytarze, wiodące do lóż marszałka i kancelaryi sejmowej, pokryte będą siatką drutową do oświetlenia elektrycznego. W około wieży westybulu ustawione są mleczne banie dla światła elektrycznego. Sala sejmowa uległa kompletnej zmianie: fotele i stoły wyniesiono, podłoga zupełnie zrównana; loże znikły pod zasłoną perskich kobierców. Na miejscu krzesła marszałkowskiego, wznosi się wspaniały tron na tle aksamitu *bordeaux*, tkanego złotem. Podłoga pokryta kobiercami wschodniemi, barwy nieco ciemniejszej od tych, które zakrywają ściany, przez co wywołują kontrast, a wytwarzają wdzięczną artystyczną całość.

Krużganek, stanowiący podnóże lóż i galeryj, oświecony będzie elektrycznością. Ze środka sali od stropu padać będzie łagodny snop promieni elektrycznych *á giorno*. Cały westibul również wysłany będzie makatami i kobiercami, kilka wielkich zwierciadeł, dużo zieleni, rozrzuconej wszędzie, światło jaskrawe i łagodne dopełniają dekoracyi. Cesarz, po przybyciu do pałacu, najprzód uda się do sali sejmowej, gdzie odbędą się przedstawienia i przyjęcia. Stamtąd przejdzie do westibulu, gdzie odbędzie *cercle*, a następnie uda się do salonów marszałkowskich i weźmie udział w recepcyi i balu.

Nowe urzędy podatkowe w liczbie dwunastu mają być kreowane, a to w Łopatynie, Andrychowie, Mikołajowie, Zabłotowie, Makowie, Czarnym dunajcu, Sądowej Wiszni, Pruchniku, Komarnie, Żabnie, Kulikowie i Kutach. Dotychczas, według coroczuych doświadczeń, kreowanie urzędów nowych i rozpoczynanie urzędowania odbywało się z dniem 1 grudnia, a czasami od stycznia. Pora zimowa nie jest wcale sprzyjającą dla urzędników żonatych i dzietnych do przenosin na inne miejsca służbowe. Należałoby na tę okoliczność zwrócić uwagę prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu, aby uwzględniło słuszne żądanie urzędników podatkowych i aby nie w zimie, ale już jesienną porą ich przenoszono.

Z Kossowa donoszą nam ponownie, że korpus górników salinarnych, widocznie od lat dawnych przejęty germanizmem, używa ciągle komendy niemieckiej, jak to znów słyszeć było można podczas wystąpienia *in corpore* w dniu imienin cesarza. — Zbyt długo przypominać trzeba, że urzędowym językiem w kraju naszym jest polski. Władze centralne skarbowe raz wreszcie zarządzić powinny zniesienie tej przywary germanizmu.

Zmiana garnizonów. Dnia 7 września przybędzie do Lwowa na stałe 30 batalion strzelców z Brodów. Na tegoż miejsce do Brodów pójdzie jeden batalion 80 pułku ze Lwowa. Pułk 95 ze Lwowa stać będzie w Stanisławowie i Kołomyi, zaś 58 pułk ze Stanisławowa, przeniesiony do Przemyśla. Pułk 24 z Kołomyi przyjdzie w miejsce 95 pułku do Lwowa.

Pułki i bataliony, skoncentrowane we Lwowie, skąd wyruszyć miały na odwołane manewry, otrzymały już rozkaz powrotu do miejscowości, w których stale załogują. Wymarsz ma nastąpić w czasie jak najkrótszym.

Do Tow. upiększania m. Lwowa przystąpili: Ks. arcybiskup Issakowicz, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. M. Bobrzyński, radcy dworu Krzaczkowski, Setti i Seferowicz, dyrektor domen i lasów Glanz, starsi inżynierowie namiestnictwa Stahl i Hawryszkiewicz, dyrektor Wagner, starszy zarządca wojskowy Lemberger itd. Cześć inteligencyi lwowskiej za tak gorliwe poparcie celów Towarzystwa, które jest ponowną manifestacyą szczerego przywiązania do miasta.

Czytając z dzienników lwowskich nazwiska członków nowo zawiązanego Stowarzyszenia, mimo woli nasuwa się porównanie z Krakowem. Przed kilku laty już zawiązane u nas pierwsze w kraju podobne Stowarzyszenie, nie zdołało zjednać sobie dotychczas życzliwości wielu osób, wybitne w mieście zajmujących stanowiska. A przecież o brak przywiązania do miasta osób tych nikt obwiniaćby nie śmiał.

Rozwiązanie Rady gminnej Tłumacza. Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu, jak donosi *Kuryer Stanisławowski*, uchwalił wnieść, aby naczelnika gminy Stefana Skawińskiego, za popełnione bezprawia suspendować, zaś całą Radę gminną do której jako asesor zwierzchności należy kilkakrotnie karany pisarz pokątny Meszulem Sterna, rozwiązać.

Samobójstwo. Z Krynicy donoszą, że 17 b. m. odebrał sobie tam życie Poziomkowski, agent fabryki pierników Czyńskiego w Jarosławiu. Był to człowiek 60 letni; poderżnął sobie gardło. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Nowy Targ, 20 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*) Dziś i jutro tj. 21 bm. odbywają się tu obrady wydziału konferencyi okręgowej nauczycielskiej pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Aleks. Duchowicza. Przedmiotem obrad są sprawy dydaktyczno-pedagogiczne: 1) o nauce geografii, 2) o nauce języka niemieckiego z oceną nowego podręcznika dla klasy czwartej ludowej, 3) o nauce rachunków i 4) o piśmie prostopadłem, które ma powoli usunąć pismo ukośne, a to ze względów przeważnie hygienicznych. W obradach biorą udział pp. Lberakowa, Stefański, Druciak, Głuc i Bieroński. Pełna konferencya odbędzie się 22 i 23 bm. Zapowiedziany jest także odczyt dra Blumenfelda, lekarza powiatowego, na temat: „Hygiena szkolna".

Pożar. Z Czernichowa piszą do nas: W dniu 20 bm. o godzinie 3 po północy wybuchł pożar w domu Kazimierza Orlika na Pasiece ad Kłokoczyn. Na miejsce pożaru pospieszyła ludność Czernichowa wraz z 2 sikawkami z tutejszego zakładu rolniczego. Sikawka gminna z Czernichowa nie przybyła, gdyż była rozebraną. Po parogodzinnej energicznej obronie zdołano ogień umiejscowić. Spalił się tylko wierzch domu wraz z nagromadzonemi tamże zapasami siana i jałówka. Przy pożarze nie był obecnym ani wójt, ani żandarmerya. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Tutejsi rodzice pozwalają, mimo przestróg duchowieństwa i nauczycieli, palić papierosy niedorostkom.

W Łodzi w Królestwie Polskiem na Starem Mieście spłonęło do szczętu 27 stodół, napełnionych zbożem a stanowiących własność obywateli tamtejszych. Dzięki energicznemu ratunkowi, ocalało 11 w pobliżu położonych stodół. Straty są bardzo znaczne.

Badania cholery. W tych dniach zapowiedziany jest przejazd przez Warszawę grona lekarzy angielskich, udających się do miejsc dotkniętych cholerą w Cesarstwie dla badań; wyprawie tej naukowej przewodniczyć będzie dr. Buttler, który kilkakrotnie odbywał już w tym celu ekspedycye do Persyi i Indyj wschodnich.

Z prasy. Ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu zawiesiło wydawnictwo *Kaliszanina* na przeciąg ośmiu miesięcy.

Osuszanie mieszkań. Łatwy i tani sposób usuwania wilgoci z pokojów podaje jedno z pism specyalnych. Ustawiamy na środku pokoju drabinę podwójną, na tej, poczynając od górnych jej szczebli do $^2/_3$ wysokości kładziemy deski poziome coraz dłuższe ku dołowi. Na deskach tych układamy kawałki chlorku wapnia wielkości jaja, tak jednak, aby nie tworzyły kupek, gdyż przez to powierzchnia osuszająca będzie większa. Chlorek wapnia (bardzo tanio nabywany jako poboczny produkt przy fabrykacyi sody), pochłania wilgoć rozpływa się i ścieka po szczeblach drabiny do balii, albo szaflików, w których ustawione są oba jej końce. Ma się rozumieć, że okna pokoju muszą być przy tem zamknięte. Sposób ten ma być skuteczniejszym i mniej kłopotliwym, aniżeli osuszanie ogniem.

Kardynał Fryderyk Fürstenberg, zmarły nagle w sobotę arcybiskup Ołomuniecki, urodził się w r. 1813, a po odbytych w Wiedniu studyach otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1836. Przechodząc szybko stopnie duchowne, wybrany został przez kapitułę w r. 1853 arcybiskupem ołomunieckim. Działalność jego na polu politycznem znana była od czasu, kiedy w latach sześćdziesiątych Czesi zaczęli energicznie bronić się od germanizacyi. Fürstenberg popierał usilnie tę agitacyę, zwłaszcza na polu czeskiego szkolnictwa ludowego. Miewał też nieraz zatargi z rządem z powodu ostrych swych rządów katolickich. Kardynałem mianował papież Leon XIII Fürstenberga w r. 1879.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 24 sierpnia: „Biedny Jonatan", op. w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ks. Waleryana Kalinki** kompletu dzieł nowego wydania wyszedł z druku tom trzeci (część pierwsza), zawierający pisma pomniejsze. Ogólna treść niniejszego tomu jest: Polska pod trzema zaborami. Rząd rosyjski. Polityka rosyjska w Polsce. Listy o Królestwie. Listy o Rusi. Rozkoł (O sektach kościoła prawosławnego). Wyznanie Jereja. Listy o wychowaniu w Królestwie. Życie publiczne w Wielkopolsce. Rady mieszkańca Wielkopolski. Polska w roku 1860. — Cena tomu 1 złr. 80 ct.

Dwa pierwsze tomy tegoż wydawnictwa, poprzednio wydane, obejmują „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta".

— **„Thaddäus Kosciusco und sein Kampf für Polen".** Pod powyższym tytułem zamieściła wolnomyślna *Frankf. Ztg.* w trzech feletonach obszerną rozprawę, napisaną przez dra Emila Neuburgera z Frankfurtu. Stwierdzamy na chlubę autorowi, że cała rozprawa jest prawdziwą apoteozą naszego największego bohatera narodowego, napisaną na podstawie prawdy historycznej. Autor nie ma słów na uczczenie wielkości charakteru, patryotyzmu i wysokich zdolności wojskowych bohatera z pod Dubienki i Racławic, prostuje fałsz historyczny, jakoby Kościuszko zdobył się po przegranej bitwie pod Racławicami na rozpaczliwe słowa: „Finis Poloniae", i stara się wreszcie nieudanie powstania Kościuszkowskiego i w ogóle rozbiory Polski usprawiedliwić niekorzystnem położeniem politycznem Polski i zdradliwemi zamachami państw ościennych na całość nieszczęśliwego narodu. Za pełną podniosłych myśli pracę należy się autorowi szczere uznanie.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy targ na zboże i nasiona odbędzie się w Wiedniu w dniu 29 i 30 b. m. w rotundzie na Praterze. W przeddzień jarmarku zwołane zostanie ogólne zebranie członków austryackiego stowarzyszenia piwowarów, oraz doroczne zgromadzenie członków stacyi obserwacyjnej. Dzień 29 bm. poświęcony zostanie na odczyty o rezultatach zbiorów w Austryi, Węgrzech, Prusach, Saksonii, Bawaryi, Wirtembergii, Badenii, Francyi, Włoszech, Anglii, Rumunii, Serbii, Rosyi, Indyach, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie. W dniu następnym odbywać się będą transakcye.

Przesilenie bawełniane w Anglii, jak piszą z Londynu, zdaje się nieuniknione. Wisiało ono od kilku lat nad Anglią. Cena surowej bawełny spadała bezustannie tak, że przemysłowcy w bawełnianych hrabstwach angielskich, których ogniskiem jest Manchester, zaopatrzeni w surowiec zbyt obficie, nie mogli znaleźć kupców na wyroby. Zniżali ceny sprzedaży do nieznanego dotychczas poziomu, ale z powodu zamknięcia wielu rynków wywozowych i z powodu ogólnej stagnacyi interesów, nawet przy tych niskich cenach nie mogli się pozbyć fabrykatów. Ażeby uniknąć bankructwa, Związek przędzalń bawełnianych proponował zniżenie zarobku robotnika o 10 prc. i ograniczenie fabrykacyi do trzech dni w tygodniu. Większa część fabrykantów uznała to jednak za przedwczesne i próbuje porozumieć się poprzednio z robotnikami. Ponieważ znają oni rozpaczliwe położenie przedsiębiorców i są ze swej strony do ustępstw gotowi, zatem są widoki, że przyjdzie do porozumienia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu lwowskiego Euzebiuszowi Czerkawskiemu z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Nikodemowi Garbaczyńskiemu radcy sądu wyższego w Krakowie, przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń, 23 sierpnia. *Fremdenblatt* omawia sprawę odwołania manewrów w Galicyi. Półurzędowy ten organ uważa to rozporządzenie za wypływ szlachetności, ludzkości i przezornej pieczy monarchy nad ludami. Pomimo zupełnie zadowalniającego stanu zdrowia w Galicyi, przecież ze względu na spustoszenia, jakie sprawia cholera w Rosyi, należy, wedle woli cesarza, unikać wszystkiego, coby wzbudzało obawy pod względem zdrowotnym. Z tego powodu zarządzono odwołanie manewrów, przyczem brano w rachubę, że w czasie manewrów trudno uniknąć nieregularnego sposobu życia, żywienia się i należytego pomieszczenia żołnierzy.

Równocześnie wielkoduszny monarcha pozostawia bez zmiany program swej podróży do Galicyi. Radosne wyczekiwanie podróży cesarskiej i od tygodni już trwające przygotowania na powitanie cesarza w Galicyi, nie powinny doznać zawodu.

Cesarz sam nie pragnie wypoczynku dla siebie, choć uwalnia żołnierzy, z ojcowskiej pieczołowitości, od trudów wojskowych.

Wielkoduszne postanowienie monarchy, spotęguje niechybnie entuzyazm wśród ludności, a cesarz odbędzie pochód tryumfalny przez uradowany z jego przybycia kraj.

Wiedeń, 23 sierpnia. Półroczny bilans wiedeńskiego zakładu kredytowego wykazuje czystego zysku 1,972.371 złr.

Paryż, 23 sierpnia. Pasteur zawiadomił wczoraj akademię umiejętności, że próby przez rosyjskiego lekarza czynione na nim i na trzech innych osobach z szczepieniem środka anticholerycznego, uwieńczone dotychczas zostały pomyślnym wynikiem.

Paryż, 23 sierpnia. Freycinet wydał rozporządzenie dotyczące wypadków udaru słonecznego w armii.

Paryż, 23 sierpnia. Zbiory zboża we Francyi dadzą w przybliżeniu 110 milionów hektolitrów na pokrycie konsumcyi miejscowej; na przywóz wystarczy koło 13 milionów hektolitrów.

Rouen, 23 sierpnia. Dwóch młodych więźniów umarło w kryminale na cholerę.

Bruksela, 23 sierpnia. Komisya zdrowotna zadecydowała, że wypadki cholery nie mają charakteru epidemii, i uchwaliła, aby dla portu w Antwerpii wystawiać poświadczenia sanitarne.

Antwerpia, 23 sierpnia. Na parowcu francuskim Saint Paul czterech majtków zaniemogło ciężko na cholerynę. Przywieziono ich do tutejszego szpitala, gdzie trzech dzisiaj zmarło. Czwarty ma się lepiej. Okrętowi po zdezynfekcyonowaniu pozwolono odpłynąć.

Londyn, 23 sierpnia. *Standard* otrzymuje wiadomość z Shanghai, że Rosya odpowiedziała przedstawicielowi Chin w Petersburgu, żądającemu wyjaśnień, iż rosyjska ekspedycya ma na celu jedynie zbadanie okolic Pamiru. Rosya zaś nie ma zamiaru zajmować żadnej części kraju.

Petersburg, 23 sierpnia. Wedle doniesień urzędowych **w gubernii lubelskiej do** 19 b. m. zachorowało 34 osób **na cholerę, umarło 13 osób.**

Petersburg, 23 sierpnia. Ukaz, znoszący zakaz wywozu żyta z Rosyi, ogłoszony będzie jutro.

Petersburg, 23 sierpnia. Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą, że car na sobotniej audyencyi Wyszniegradzkiego, zdecydował, iż Wyszniegradzki pozostanie ministrem skarbu. Departamenty handlu, robót publicznych i kolejnictwa, mają być od ministerstwa skarbu oddzielone, a Witte ma zostać ministrem handlu i komunikacyi.

Katania, 23 sierpnia. Zbrojna banda rozbójników uprowadziła wczoraj barona Spitaleri, jego syna i hrabinę Cianciolo. Wypuściła ich na wolność za okupem 160.000 franków.

Belgrad, 23 sierpnia. Program nowego gabinetu przyjęto z wielu stron życzliwie. Upadek radykalizmu w wielu sferach obudza obawy. Stronnictwo liberalne przygotowuje owacyę dla Pasicza i nowego gabinetu, między innemi ma się odbyć korowód z pochodniami i uroczysty bankiet u prefekta miasta. Wielu wyższych politycznych urzędników w Belgradzie i naczelników wydziałów ministerstwa spraw wewnętrznych — ostatnich telegraficznie — usunięto z posad.

Buenos-Ayres, 23 sierpnia. Prezydent Pellegrini cofnął swoje podanie o dymisyę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·9 mm	743·8 mm	743·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°4	+16°,4	+27°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	67 %	87 %	57 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	1	4	1

Uwagi: Wczoraj najwyższa ciepłota w cieniu 29·0° C., w słońcu 45·0° C.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 sierpnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	40
Zjednoczony dług w srebrze	96	10
Austryacka renta złota	113	95
5 % austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	57½

Wiedeń, 23 sierpnia. Ruble papierowe 121·25. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·37; żyto 6·63; pszenica 7·68; owies 5·92.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na głównym dworcu w Krakowie, ważny od **1 maja** 1892.

(Czas środkowo-europejski).

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Ze Lwowa: osobowy godz. 5; — pospieszny godzina 6 min. 20.
Z Wiednia: pospieszny godz. 6 min. 45 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Warszawy: osobowy godz. 7 min. 33. }
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 5.
Z Wieliczki: mięszany godz. 8 min. 18.
Z Tarnowa i Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 8 min. 55.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 37.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 25 i godz. 8 min. 20, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Wiednia: pospieszny godz. 8 min. 45 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy-Lundenburga: osobowy godz. 5.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 15.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 15.
Z Bonarki Oświęcimia: mięszany godz. 9 min. 22.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia-Warszawy: osobowy godz. 5 min. 40; — godz. 9 min. 25.
Do Wiednia pospieszny godz. 6 min. 40,
Do Lwowa: pospieszny godz. 7 min. 3.
Do Lwowa: osobowy godz. 8.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 4 min. 40.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 8 min. 50.

Po południu.

Do Wieliczki: mięszany godz. 1.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 5; — pospieszny o godz. 10.
Do Lwowa: pospieszny godz. 9 min. 20; — osobowy o godz. 10 min. 55.
Do Warszawy-Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 8.
Do Tarnowa-Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 5 min. 50.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 15.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 5.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Rano.

Z Bonarki Husiatyna: mięszany godz. 5 min. 49.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 min. 21.

Po południu.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 3 min. 59.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 9 min. 6.

Kraków, dnia 23/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	50	122	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	47	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	95	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	94	70	95	40
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ 100	97	75	98	25

Lwów, dnia 22/8

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	328	—	334	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	90	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	30	95	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 22/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 22/8

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	40	96	60
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	15	96	35
4% „ „ złota za złr. 100	114	05	114	25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	45	100	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	150	75	151	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	184	50	185	50

Obligacye korony węgierskiej

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	30	144	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	75	137	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	10	95	10
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	20	95	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	60	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	75	193	[illegible]
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	70	8	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	11	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	25	25	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Angiobank na 200 złr.	153	—	153	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	115	90	116	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315	25	316	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	361	60	362	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	223	50	223	90
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	999	—	1001	—
7·—	Unionbank na 100 złr.	246	—	246	50
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	1830		1840	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215	25	215	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	75	244	—

Nr. 5.533 von 1892.

AVISO.

Von der Militär Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft.

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:
26.400 Meterzentner Roggen und 55.600 Meterzentner Hafer.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau:
13.100 Meterzentner Roggen und 31.400 Meterzentner Hafer.

III. Für das Militär-Verpflegs Filial Magazin in Dębica:
4.900 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Przemyślu:
26.400 metrycz. cetnarów żyta i 55.600 metrycz. cetnarów owsa.

II. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Jarosławiu:
13.100 metrycz. cetnarów żyta i 31.400 metrycz. cetnarów owsa.

III. Dla wojskowego prowiant. fil. magazynu w Dębicy:
4.900 metrycz. cetnarów owsa.

Odstawa ma nastąpić:

Im Monate w miesiącu		ab Przemyśl w Przemyślu		ab Jaroslau w Jarosławiu		ab Dębica w Dębicy
		Roggen Żyta	Hafer Owsa	Roggen Żyta	Hafer Owsa	Hafer Owsa
		Meterzentner — cetnarów metr.				
Oktober (październiku) 2 Hälfte (w drugiej połowie)	1892	—	4.000	2.000	3.000	—
November (listopadzie)	1892	3.000	7.000	2.000	3.000	—
Dezember (grudniu)	1892	4.000	7.000	2.000	5.000	900
Jänner (styczniu)	1893	4.000	10.000	2.000	5.000	800
Februar (lutym)	1893	4 000	10 000	2.000	4.000	800
März (marcu)	1893	4.000	7.000	2.000	4.000	800
April (kwietniu)	1893	4.000	7.000	1.100	4.000	800
Mai (maju)	1893	2.400	3.600	—	3.400	800
Zusammen — razem		26.400	55.600	13.100	31.400	4.900

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 14 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **13. September 1892 um 10½ Uhr vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufs-Antrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufs-Anträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datieren und kommen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder **auf die ganzen vorstehenden Quantitäten** oder auch nur **auf kleinere Parthien** der ausgeschriebenen Bedarfsmengen **bis 100 q.** herab gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel, Theilquantitaten der offerierten Mengen anzunehmen.

3. **Der Einkaufs-Commission unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** u. z. wenn sie protocollirte Firmen haben, von der Handel- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen, k. k. politischen Behörde **auf ämtlichem Wege**, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst **bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl,** einlange.

4. **Verkäufer, welche der Einkaufs-Commission nicht hinlänglich bekannt sind,** haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution in der Höhe von** zehn Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depot des vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen. Eine frühere Abstellung der einzelnen Lieferraten wird nicht bewilligt.

6. In den **Verkaufs-Anträgen ist die Provenienz** der angebotenen Artikel unbedingt und genau anzugeben. Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmsweise reflectiert, wird solche offeriert, so ist im Verkaufs-Antrage die Provenienz gleichfalls anzuführen und sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogram beizubringen.

7. **Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden,** jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificieren kommt.

8. **Die Verleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** und wenn dies im Verkaufs Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebür** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. u, k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben, **Hiebei wird jedoch bemerkt, dass für Brotfrucht besserer als nur magazinsmässiger Qualität bis einschliesslich 74 kg. Qualitätsgewicht, ensprechend höhere Preise begehrt werden können welche eventuell auch zugestanden werden.**

Jeden Antragstellern, welche nicht bestimmt angeben, in welchem Qualitätsgewichte sie die einzelnen Lieferraten zur Abstellung bringen werden, wird grundsätzlich eine Bonifikation nicht zugestanden.

10. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verplegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów während der gewönlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Hefte Nr. 5533 vom 15. August 1892, zu entnehmen.

Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verplegs-Magazinen zum Preise von 4 Kreuzer per Druckbogen bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich anführen, dass ihnen das erwähnte Usancen-Heft Nr. 5533 von 15. August 1892 seinem vollem Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch die vorstehenden Bestimmungen modificiert wird, in allen Punkten für die Abwickelung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. **Nachträglich, oder im telegraphischen Wege** einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche den **gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.**

13. **Die Bezalung** erfolgt für jene Partien, welche bis Ende Dezember 1892 zur Einlieferung gelangen, im Laufe des Monats Jänner 1893, für die weiteren Lieferpartien nach deren Absstellung.

14. Die erforderlichen Quittungsstempel trägt das Ärar.

Przemyśl, am 15. August 1892.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

1. Dotyczące, dokładnie ułożone, podania cen sprzedaży, które nie powinne na krótszy termin zobowiązywać **jak 14 dni,** mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" **najdalej do 13 września b. r. o godz. 10½ przed południem w intendanturze 10 Korpusu w Przemyślu.** Podania cen sprzedaży mają być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 centów.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo też **na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, aż do 100 cetn. metr.,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Przedsiębiorcy, którzy zakupnej komisyi nie są znani, mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** w razie, jeżeli mają protokołowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do zwyż oznaczonego dnia rozprawy **do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** przesłane zostało.

4. **Przedsiębiorcy**, którzy zakupnej komisyi nie są dostatecznie znani, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań przez złożenie **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej nabytej dostawy. Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. Dostawa artykułów ma się odbyć franco składy zwyż wymienionych prowiantowych magazynów. Wcześniejsza odstawa pojedynczych partyj nie jest dozwolona.

6. W podaniach cen sprzedaży ma być proweniencya oferowanych artykułów niedzownie i dokładnie oznaczona. **Dostawa zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona, przy oferowaniu tejże ma być proweniencya w podaniu oznaczona i mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane wzory, najmniej 2 kilogramy ważące, nadesłane.

7. Przy dostawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jeżeli już w podaniu ten warunek się stawia; w takim razie musi proweniencya pojedynczych partyj, o ile możności przez określenie miejsc dostawy być oznaczone.

8. Wypożyczanie wojskowych worów może być tylko wyjątkowo, i tylko wtedy, jeżeli w podaniu jest zawarunkowanem i li tylko za opłatą kwoty wypożyczalnej dozwolone.

9. Żyto i owies musi posiadać przepisaną dla wyżywienia c. i k. wojska dobroć. **Tu się jednak dodaje, że za zboże lepszej jak tylko magazynowej jakości, aż do 74 kilg. wagi na hektolitrze (Qualitätsgewicht), odpowiednio wyższe ceny żądane być mogą, które ceny też przyznane być mogą.**

Przedsiębiorcom, którzy niedokładnie podadzą, w jakiej wadze na hektolitrze (Qualitätsgewicht), pojedyncze dostawy dostarczać będą, nie udziela się z zasady jakową bądź bonifikacyą.

10. Bliższe warunki, które tym kupcom za podstawę służą, są w zeszycie warunków Nr. 5533 z dnia 15 sierpnia 1892 zawarte. Ten **zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** (Usancen-Heft) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawionej i może przez każdego **intendanturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie,** podczas zwykłych godzin urzędowych być przejrzanym.

Przepisane zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach za cenę 4 ct. za arkusz druku.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usancen-Heft) Nr. 5533 z dnia 15 sierpnia 1892 w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży jest obowiązującym.

12. **Późniejsze lub telegraficzne podania**, jakoteż takie, **które wymaganym warunkom nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

13. Zapłata nastąpi za ilości odstawione do końca grudnia 1892 r. w miesiącu styczniu 1893 r. a za wszystkie dalsze partye po ich odstawieniu.

14. Wydatki za stemple na kwity ponosi wojskowość.

Przemyśl, dnia 15 sierpnia 1892 r. 2036 1

Z c. i k. Intendantury 10. korpusu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.